Nr. 141. **Czwartek 22. Czerwca 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
„ Szwecji i Danii	„ 6 „	2 „ — —
„ Francji i Anglii	. 23 franków	8 franków
„ Włoch	25	9
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia z Francji przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.
W Wiedniu przyjmują ogłoszenia i prenumeratę biòra anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22, i Haasenstein et Vogler, Wollzeile 9.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco" LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Rada miejska.

Według ustawy lutowej stolice krajów koronnych i inne większe miasta mogą sobie same wypracować osobny statut miejski, i przedłożyć sejmowi krajowemu do uchwały.

Gdy wybierano Radę miasta Lwowa w r. 1861, wiedzieli o tem tak wyborcy jak i kandydaci, a nawet na zebraniach wyborczych rzecz tę kilkakroć podnoszono, iż do najbliższego krajowego sejmu, (który według ustawy powinien być zwołany co roku, a więc wówczas najdalej do wiosny r. 1862,) wypracować ma ta Rada projekt statutu dla miasta Lwowa.

Za długo trwały obrady wiedeńskiej Rady państwa z r. 1861, zaraz potem musiano zwołać Radę szczuplejszą z r. 1862 dla potrzeb finansowych, toż sejm krajowy lwowski, tylko odroczony w kwietniu r. 1861, nie przyszedł do skutku przez rok 1861 i 1862, więc chociaż Rada miejska nie dopełniła swego obowiązku i do wiosny 1862 nie wypracowała statutu, zaniedbanie to nie tyle wpadało w oczy.

Przez cały rok 1862 spodziewano się zwołania sejmu krajowego. Wzięto się i w Radzie miejskiej do pracy nad statutem. Lecz robota ta nie szła sporo. Dopiero gdy ogłoszono urzędownie termin zwołania sejmu krajowego na luty 1863 poruszono się więcej, odbywano częstsze i dłuższe sesje. Jednakowo i sejm się zebrał, i projekt statutu nie był gotowy. A gdy projekt ten ma przejść pierwej przez obrady wydziału krajowego, który ma zbadać, czy nie ma w nim sprzeczności z zasadami ustawy gminnej, uchwalonemi przez Radę państwa i dopiero wtedy od wydziału wniesiony być może do uchwały sejmu, więc chociażby Rada miejska była go wypracowała i śród kadencji rozpoczętej, to niezawodnie do obrad w sejmie i do uchwały już by w tej samej kadencji sejmowej w r. 1863 był nie przyszedł, chociażby nawet sejm był trwał i dwa miesiące dłużej.

Odetchnął referent, komisja i Rada miejska wolniej, gdy odroczono sejm w lutym r. 1863. Można było przerwać szereg częstszych posiedzeń dla obrad nad projektem statutu, a gdy nie wiedziano, kiedy znowu sejm się zbierze, więc i nie potrzebowano przyspieszać tych robót!

Spodziewano się zwołania sejmu w ciągu r. 1863 i przez cały rok 1864 i spodziewano się zwołania i w bieżącym roku. Ale sama nadzieja zwołania niedostateczną była dla Rady miejskiej, aby się zajęła statutem. Odłożono go ad acta, do szczęśliwszych czasów, gdy znowu pilna będzie potrzeba, gdy sejm będzie *ante portas.* Przez dwa lata projektu nie tknięto. Tak to zrywając się gorączkowo do tej pracy, to znowu odwlekając upływa rok czwarty, a Rada miejska nie dopełniła najważniejszego zadania swego, dla którego ją wybrano.

Prowizoryczna ustawa wyborcza z r. 1848, na której podstawie obecną Radę miejską wybrano, wyraźnie wypowiada, iż tak długo Rada miejska ma być wybierana co roku, dopokąd nowy statut dla miasta Lwowa nie będzie wprowadzony w życie.

Gdy poprzednie dwie Rady miejskie według tej ustawy wybrane, nie zastosowały się do tego paragrafu, więc wyborcy w roku 1861 na zebraniach wyborczych w sali ratuszowej włożyli na kandydatów obowiązek honorowy, rozwiązania się po roku, kandydaci zaś to zobowiązanie przyjęli. W roku 1862 odezwały się głosy iż nowe wybory przedsięwziąć należy. Łatwo było zasłonić się potrzebą wypracowania statutu. Robota była rozpoczęta. Trzeba ją było skończyć. Głoszono nawet iż po ukończeniu tej pracy nowe wybory będą rozpisane. Jeden lub najdalej dwa miesiące przedłużyć mandat swój to przecie dla tak ważnej przyczyny można!

I przedłużono ten mandat miesięcy dwa, ba rok, i dwa lata, a w końcu lat trzy! Gdy była niemożliwość przedsiębrania nowych wyborów, nie upominał się nikt o to. Gdy teraz uczynić to można, i upomniano się o to, znowu nieszczęśliwy projekt statutu wyłazi naprzód! Nie można, odpowiadają, bo niegotowy statut, a sejm ma być wkrótce zwołany. Trzeba pierwej projekt ten wypracować! Więc lat trzy i miesięcy dziewięć miała Rada obecna czasu do wypracowania, a dotąd nie wypracowała; jakaż więc jest rękojmia iż wypracuje do zwołania sejmu? Możnaż raz w r. 1862 przedłużywszy sobie mandat dla potrzeby wygotowania statutu, po latach trzech znowu ten mandat przedłużać i zasłaniać się tą samą przyczyną?...

I kiedyż to czynią? Wtedy kiedy jedno zebranie po drugiem Rady miejskiej zbiera się bezskutecznie bo rzadko kiedy jest komplet, kiedy miasto i kraj gorszy się tą niedbałością jednej części radnych, kiedy jawną, krzyczącą się potrzebą stało, odnowić Radę miejską przez nowe wybory, wlać w nią więcej energii, kiedy właśnie dla tego domaga się pilna część radnych wyborów nowych, aby można wypracować statut i podać go do wydziału krajowego, jednem słowem, kiedy okazało się prawie niepodobieństwem aby mogła istnieć obecna Rada dalej.

Sejm krajowy najprędzej zebrać się może w styczniu lub lutym. Jest więc dosyć czasu i do przeprowadzenia wyborów i do wypracowania statutu. A nawet większa jest pewność że nowa miejska Rada natychmiast po wyborach, mogących się odbyć w 4 lub 6 tygodniach, zbierać się będzie w komplecie i częściej, i wygotuje prędzej statut niż dzisiejsza Rada, zwłaszcza iż teraz wielu jej członków rozjeżdża się na wieś, do wód i t. d. więc i tak w następnych dwu miesiącach o obradach nad statutem prawie myśleć nie można, a w tym samym czasie może stanąć z nowych wyborów, świeżemi siłami wzmocniona nowa Rada miejska.

Przegląd polityczny.

Austrja. W sprawie węgierskiej zwracamy uwagę na doniesienia naszej korespondencji z Wiednia *(rt).*

Wspomnieliśmy wczoraj o sprawozdaniu specjalnej komisji wydziału finansowego Izby posłów Rady państwa, wysadzonej do wniosku rządowego kredytu w sumie 116⁴/₅ milionów, które złożyła d. 19. bm. na walnem posiedzeniu wydziału co do przyzwolenia tymczasowego kwoty, potrzebnej na zapłacenie długów, mających być spłaconemi d. 1. lipca br. Na posiedzenie to ważne przybyło wielu posłów i ministrowie pp. Schmerling, Mecsery, Lasser i Plener.

P. Herbst jako sprawozdawca przeczytał sprawozdanie komisji specjalnej, które podnosi smutny finansowy stan państwa, potrzeby kredytu, wyższe znacznie od żądanej świeżo sumy (resztą pożyczki srebrnej z r. 1864, angielska pożyczka 3 milionów ft. sztrl. i td.), i cały szereg czynów, które rząd popełnił, mianowicie zamilczenie sumy 7 milionów, dłużnej zakładowi kredytowemu, upiększanie stanu finansowego podczas obrad budżetowych i t. p. Po obszernem upowodowaniu, dla czego mimo to komisja wnosi przyzwolenie częściowe żądanego kredytu, przedkłada p. Herbst wydziałowi następujące wnioski:

„Izba raczy: I. Załączony wniosek do prawa przyjąć; II. uchwalić, że należy nadal dopóty nie przyzwalać kredytu, dopóki ustawy finansowe na r. 1865 i 1866 w sposób konstytucyjny nie przyjdą do skutku; III. wydziałowi finansowemu na rok 1866 polecić, aby wnioski rządowe tymczasowo wziął starannie pod rozwagę, ale aby nie ograniczał się jednak na materjalny rozbiór pojedynczych pozycyj, lecz owszem aby wyszukał i sformułował rękojmie, potrzebne i stosowne do zapobieżenia stanowczo wypadkom, jakie zaszły w r. 1863, 1864 i 1865, a zdolne oraz do urzeczywistnienia zasadniczej podstawy konstytucyjnej: że długi państwa tylko za przyzwoleniem poprzedniem Rady państwa zaciągane być mogą, i że kontrola nad niemi przysłuża Radzie; nakoniec zapobiedz używaniu sum, na pewne cele przyzwolonych, do celów innych."

Proponowana zaś ustawa ma opiewać:

„Art. 1. Minister finansów jest upoważniony, dla dopełnienia środków pieniężnych, które do zupełnego spełnienia zobowiązań państwa w miesiącu lipcu br. są potrzebne, postarać się za pomocą operacji kredytowej o sumę 13 mil. złr. w. a. w sposób, skarb państwa jak najmniej obciążający.

Art. 2. O każdym interesie, zawartym dla przeprowadzenia operacyj kredytowych, art. 1. przyzwolonych, ma być uwiadomiona komisja kontroli długów państwa; wszystkie dotyczące akta, o ile zobowiązanie się państwa uzasadnić mają, należy poddawać pod kontrasygnaturę tejże komisji, bez tejże są one prawnie nieważne."

P. Taschek żądał najpierw uwiadomienia: a) jak wielką jest suma reszty pożyczki srebrnej z r. 1864; b) czy ulokowanie 3 mil. ft. szt. już zapewnione. P. Doblhoff odpowiada, że minister finansów dopiero w dniu bieżącym przysłał dotyczące objaśnienia, zatem nie mógł ich udzielić. P. Taschek żąda ich odczytania, ale mimo że go poparł hr. Kinsky, wydział odrzuca wniosek, z powodu, że to by się już na nic nie przydało w sprawie przyzwolenia częściowego kredytu.

Przy rozprawie nad art. I. przemawia najprzód hr. Kinsky: Minister nie dowiódł, że potrzeby na lipiec nie są pokryte. Jestem przeciw każdemu tymczasowemu i częściowemu przyzwalaniu kredytu. W obecnej nader ważnej chwili trzeba dać dowód, że oszczędności mogą być wykonane. Jeźli tak dalej pójdzie, katastrofa finansowa będzie nieuchronną. Przed każdem przyzwoleniem kredytu winno się zatem zbadać, czy są środki i gwarancje, dla zapobieżenia tej katastrofie.

Watterloo.

D. 18. bm. minęła 50ta rocznica bitwy pod Watterloo. Niegdyś wspomnienie jej osuwało piorunami czoło Francuzów; w wierszach i prozie, z ust wyrobnika i żołnierza wyrywał się to skrycie to jawnie żal niezmierny, mściwe pragnienie odwetu po upadku wielkiego cesarza, a jeszcze większy po rozwianiu marzeń o wszechwładztwie Francji na ziemi. Żal pozostał — ale namiętność zastygła. Ojczyzna im pozostała, z całą sławą pokonanego cesarza; owoce rewolucji zapewnione zwycięztwami jego i ustawami; pokonani fizycznie, więcej niż kiedykolwiek uważani są za najdzielniejszy naród lądu europejskiego. Gdyby Francuzi nie przebolèli rozwiania marzeń o swem wszechwładztwie, byliby dowiedli, iż są do niewoli stworzeni u siebie w domu, bo tylko niewolnik umie ciemiężyć i ciemiężenia nie uznaje podłością, gwałtem praw Bożych i uczuć ludzkich. Tymczasem od upadku tych marzeń stała się Francja pochodnią, co rozświecała ciemność Europy; z ulic Paryża wylatywała pieśń wolności i waliła jak grom w dalekich stronach Europy przestarzałe formy, przesądy i zachcianki. Francuz nie zdoła w sobie stłumić westchnienia na wspomnienie Watterloo — bo nie byłby człowiekiem; spłynęła mu jednak gorycz z ust, mściwość z serca.

Ale zwycięzcy z pod Watterloo, ci co byli na polu bitwy, i co stali w rezerwach — cała Europa, co obchodziła świetnemi festynami, przechwałkami każdą niemal rocznicę bitwy, ci może stokroć jeszcze świetniej obchodzili rocznicę 50tą? Nie! Pod Watterloo zwyciężyły ogołoceni z wolności narodowej ludy, zwyciężyli obrani z starej dumy, dawnych posiadłości lub upokorzeni dynaści. Ludy i monarchowie ludów cieszą się pospołu — jakiż rzadki widok! Minęło lat pięćdziesiąt — a te same ludy pamiętają już tylko dobrodziejstwa, jakie im wyświadczył Napoleon; monarchowie uznają bratem, uściskają, ubóstwiają synowca olbrzyma pokonanego i z całym rodem na zawsze wyklętego! Nie Napoleon został pokonany, i nie pokonali go monarchowie i ludy, jak nie oni go wywołali na widownię i nie z własnej woli ugięli karku, po którym wstąpił na tron, aby papież własnoręcznie ukoronował rewolucję. Ambitne osobiste plany Napoleona zniweczone, ale co zdziałał dobrego dla ogółu, to pozostało, to się rozkrzewiło w kwiat i wydało owoce, na tem budują się i rozwijają dzieje nowe.

Oto pouczający widok: w 50 lat po najważniejszej bitwie kilkunastu wieków nie boleją pokonani a zwycięzcy nie klaszczą w dłonie — jedni i drudzy w rozmyślaniu milcząc obchodzą jubileusz. Za drugie lat 50, kiedy ukoją się do reszty namiętności, zwyciężeni i zwycięzcy będą jubileusz obchodzić razem w najpiękniejszem braterstwie.

Napoleon I. nie stworzył rewolucji, nie on podniósł zasady równości wobec praw, wolności wyznań, samodzielności narodów — ale pierwszą i drugą siał sam niezmordowanie po Syrję i Moskwę, od Reggio do Sztralzundu, a drugą wyzwał swoją bezwzględnością, tak, że raz przebudzona do takiej siły, iż się stała właściwem narzędziem jego upadku, już się stłumić, zdemoralizować nie dała, łamiąc, krusząc lub podkopując utwory kongresu wiedeńskiego. Nadarmo gabinety usiłowały przywrócić dawne czasy feudalizmu i niewoli duchów, nadarmo usiłowały stłumić stan trzeci, co klinem olbrzymim wrósł między używających wyłącznie i używanych bezwzględnie. Wszystko, co się działo od d. 18. czerwca 1815 r., obracało się, wbrew woli jednych a mimo chęci nawet drugich, w coraz potężniejsze dźwignie postępu, którego cechami są dzisiaj wolność osobista ciała i duszy pojedyńczych ludzi i narodów, a poczucie ich osobiste, coraz silniejsze, i coraz szersza oświata, są niewywrotną już rękojmią ich ostatecznego zwycieztwa.

Nigdy w dziejach nie pokazała się w takiej jasności pocieszającej prawda, jak po bitwie pod Watterloo, że treścią dziejów nie są bitwy i traktaty, a dźwignią ich dyplomaci i żołnierze. W całej Europie zniesiono niewolę ludu, żydzi wyzwoleni (z wyjątkiem Moskwy), rządzeni nie są dla rządzących, ale wzajemnie dla siebie, narody nie sztuką sukna do krajania — oto czem się różni wiek nasz od wszystkich przeszłych sześciundziesięciu — a to wszystko zdziałane bez dyplomacji i żołnierzy, i wbrew ich woli, na ich własną szkodę, jeżeli się pochodowi czasu sprzeciwiali. Każda bitwa, każdy traktat, to nowe zwycięztwo tego pochodu nowego czasu. Zasada pogańskiej starożytności, że obywatele są dla państwa, zasada feudalności następnej, że pewne narody i warstwy narodu są rzeczą dla korzyści i zadowolenia warstw drugich — tak dzisiaj niesłychanie naruszone, że w ostatecznej konsekwencji widzieć musimy w przyszłości każdą pojedyńczą warstwę i każdy naród pojedyńczy z wszystkiemi atrybucjami samodzielności, ale że i te narody i warstwy rozbiją się tak, iż każda gmina, i każdy obywatel będzie samodzielnym panem swoich zamysłów i pracy.

Można się sprzeczać o to, czy ten cel będzie osiągniętym; ale że do tego dąży czas obecny, to niezawodne. A że samo dążenie do niego kosztować będzie cierpień niesłychanych, walk niewidzianych, będzie powodem konwulsyj i przewrotów, tem gwałtowniejszych i więcej dojmujących, im więcej przybywać będzie ludzi oświeconych i niezawisłych, — tego możemy być pewni podług zwykłego trybu dziejów, a nasi ojcowie i my sami na sobie czujem to najmocniej, bo jesteśmy na początku tego przeobrażenia, tych rozpaczliwych rzutów naprzód i namiętnej reakcji, walczącej z niemniejszym uporem, jak gwardja francuzka pod Watterloo.

Kiedyś pewien uczony przedstawiał z zapałem dyplomacie legitymistowskiemu, którego nazwisko w tej chwili wypadło nam z pamięci, olbrzymie postępy w obecnym wieku, rozwój oświaty i dobrobytu, a dyplomata zapytał się w końcu: „I cóż, czy jesteście szczęśliwsi?"

Prawda, że nie jesteśmy szczęśliwsi. Ale to dla tego, że żyjemy właśnie w tym przechodzie, a każdy przechod jest chaosem, jest bolem, zawodem, mianowicie na początku. Wszystkie stosunki, formy, węzły państwowe, społeczne i osobiste, popękały — a nowych jeszcze nie ma, czyli co gorzej nadto, dopiero się wyrabiają — ztąd nieufność wzajemna, ztąd wzajemne postępujących i spychanych namiętności, drażliwość i gwałtowność, jak tego najwybitniejsze mamy dowody w Prusiech, między monarchą i junkrami a ludem, we Włoszech między narodem a papieztwem, na północnym Wschodzie Europy między Polską a Moskwą. Nie jesteśmy szczęśliwsi, bo w coraz szerszych warstwach i kołach czujemy nasze prawa a nie otrzymaliśmy ich, lub otrzymali niezupełnie; bo człowiek ułomny, choć uznaje potrzebę słuszną ustępstw, nie odrywa się bez bolu od tego co posiada.

Nie jesteśmy szczęśliwi, ale w tem nieszczęściu szczęśliwi, że początek do szczęścia zrobiony, że ten początek to nasze własne dzieło, że ostatecznie nas czy naszych potomków minąć nie może szczęście. Co wiek nasz zdziałał, to nie przez stary oręż i starą dyplomację, ale oświatę, która dzisiaj coraz szerzej rozwija się w górę i dół, przez obecny rozwój materjalny, który bogacąc i dając możność oświaty klasom i narodom, dawniej upośledzonym, jest drogą i poręką niezawisłości. Któż wstrzyma tę oświatę i postęp materjalny i ich owoce, kiedy najzaciętsi onych przeciwnicy u nich szukają podpory lub ratunku, i szukać muszą, bo się bez nich nie obejdą? A z każdym nowym kręgiem oświaty, z każdym nowym wynalazkiem, z każdą nową koleją, nowym statkiem parowym, nowym telegrafem, przybywa nowa dźwignia, nowy szermierz i apostoł, nowa rękojmia postępu i dążności naszego wieku.

Wszystko jednak, co tu podnieśliśmy, dotycze nie nas w szczególności, ale w ogóle Europy. Zapytajmyż się: cośmy Polacy zdziałali, jako

P. Herbst: W wydziale dwie proponowano drogi. Jedni chcieli wystosowania adresu do Najj. Pana, z wyłuszczeniem całej sprawy i poruczeniem rozstrzygnięcia jego mądrości; drudzy sądzili, że można odwrócić nadchodzące niebezpieczeństwo jasnemi ustawami. Ale w tem się zgadzają wszyscy członkowie komisji, że jeśli w budżecie nie będą zaprowadzone oszczędności, katastrofa jest nieuchronną.

P. Schindler sprzeciwia się wszelkiemu tymczasowemu przyzwalaniu.

P. Brestl: Minister żądał 18 milionów; komisja uznaje potrzebę tylko 13 milionów. Te potrzeba przyzwolić, ale i trzeba usunąć wstręt ministerjalny do wszelkich w Izbie uchwalonych oszczędzeń. Bankructwa można uniknąć, jeżeli szafunek stosować się będzie do środków; inaczej jest nieunikniony.

P. Brinz: Jestem przeciw wnioskowi komisji, te bowiem względy, które mamy uznać wobec zobowiązań się ministerstwa finansów, podniosą przy późniejszych żądaniach. Jeźli nie chcemy mieć na przyszłość rąk związanych, to nie dajmy ich sobie wiązać dzisiaj.

P. Berger: Komisja wnosi przyzwolenie 13 milionów, a nie powiedziała na co.

P. Herbst: Jeżeli minister finansów po 4 latach pokoju doszedł do tego, że na 10 dni przed terminem spłaty kuponów oświadcza iż nie ma na to w kasie pieniędzy, to wydał sam na siebie wyrok: pokazał, dokąd prowadzi jego sposób administrowania. Ale można środkami konstytucyjnemi postarać się o to, aby nadal takie oświadczenia były niemożliwemi.

Minister p. Plener broni się wykazami cyfrowemi i dodaje, że tymczasowego kredytu na lipiec nie żądał na spłatę kuponów lipcowych, ale na potrzeby państwa w ogólę, a jeden wydatek państwowy jest tak ważny jak drugi.

Taschek: Wyznanie to ważne. Trzeba teraz tem mocniej sprzeciwić się wszelkiemu przyzwalaniu kredytu częściowego. Teraz widzimy, dla czego na 10 dni przed zapadnięciem terminu spłaty kuponów przedłożono nam niniejszy wniosek: obawiano się, aby Izba, dowiedziawszy się o prawdziwym stanie finansów, jeszcze większych nie poczyniła redukcyj.

P. Plener chce zatrzeć myśl swego powyższego oświadczenia, i dodaje, że komisja kontroli długów była uwiadomioną o zaciągnięciu pożyczki 7 mil. w zakładzie kredytowym. Herbst i Taschek zaprzeczają temu stanowczo, Doblhoff zaś powiada, że minister wyraźnie żądał tymczasowego kredytu na spłatę kuponów. Herbst dodaje, że jeźli minister obstaje przy swojem oświadczeniu, to on (Herbst) cofa swój wniosek przyzwolenia 13 mil., a Giskra żąda aby ministerjum oświadczyło, czy przyjmuje i przeprowadzi redukcje na r. 1865 i 1866.

Minister p. Mecsery odpowiada, że ministerjum nie może dać w tej chwili oświadczenia; rząd uważa Izbę panów za czynnik, którego uprzedzać nie wolno. P. Brestl utrzymuje że Izba panów uczyni co rząd zechc.

Przy artykule II. żąda Taschek, aby pożyczki tej nie pokrywano asygnatami; Kinsky, aby nie nałożono pożyczki przymusowej. P. Plener oświadcza, że rząd ani o jednem ani o drugiem nie myśli.

Przy art. III. wnosi p. Taschek, aby za warunek położono ustawę o odpowiedzialności ministrów. P. Kuranda odpowiada, że o gwarancjach będzie mowa później.

Artykuły I. i II. przyjęto znaczną większością; art. III. jednogłośnie.

Prusy. Król pruski miał d. 20. b. m. wyjechać do Karlsbadu. Co zawiera wysłany do Wiednia z Berlina wniosek względem zjazdu monarchów Prus i Austrji, jeszcze nie wiadomo. Zapewne król pruski chce pogodzić się nanowo z Austrją względem sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Tymczasem rząd austrjacki nie chce brać udziału w komisji, którą Prusy wysłały do północnego Szlezwiku dla zbadania żażaleń tamtejszych mieszkańców, którzy są prawie wyłącznie narodowości duńskiej. Prusom idzie o wykazanie niedogodności obecnego stanu księztw, czyli potrzebę wcielenia ich do Prus: Austrja zaś nie chce występywać przeciw urzędnikom niemieckim w północnym Szlezwiku.

Berliński korespondent *Gazety Augsburgskiej* donosi na pewne, że na radzie ministerjalnej król pruski jawnie oświadczył się za aneksią księztw, i że wszyscy ministrowie i przyzwani jenerałowie Alvensleben i Manteuffel na to bez rozpraw się zgodzili. W skutek tego mają Prusy wezwać Austrję do bezwarunkowego przyjęcia żądań pruskich z d. 22. marca, czy to w formie osobnego wezwania, czy w formie formalnego wniosku, mającego się przedłożyć wspólnie stanom księztw. W tym względzie w rządowych kołach pruskich jeszcze nic stanowczego nie uchwalono, nie dowierzają bowiem stanom z r. 1854, a gdyby doniesienia księcia Hohenlohe były niepomyślne, to i stanów zwoływać nie myślą, pod pretekstem, że ks. Augustenburg nie wyjedzie z księztw. W związku z tem stoją układy z w. ks. Oldenburgiem, w których chodzi o indemnizację pieniężną w. księcia. Na razie podobno jeszcze nie skończono tych układów, gdyż nie ugodzono się co do sumy.

Francja. Według nadeszłych z Paryża d. 19. bm. wiadomości, zapowiedziane podziękowanie dla cesarzowej nie pojawiło się w *Monitorze*, gdyż cesarzowa ma otrzymać stałą prezydencję tajnej rady w razie, gdyby cesarz nie mógł jej przewodniczyć. Książę Napoleon żądał dłuższej rozmowy w Tuilerjach. Księżna Klotylda czyniła kroki u cesarza i cesarzowej, aby sprowadzić pojednanie w zajściu o Ajaccio, ale zdaje się, że dotąd nadaremnie. W Algierze nie przyjdzie prawdopodobnie do żadnej zmiany w politycznym zarządzie, lecz tylko roboty publiczne mają być wzięte energicznie. Konwencja hiszpańsko-francuzka już podpisana. Według doniesień z Meksyku, stan zdrowia wojska francuzkiego jest bardzo zły.

W lipcu ma przybyć do Paryża cesarz Brazylii.

W departamencie Marny został ogromną większością obrany na posła ciała prawodawczego kandydat opozycji, a prefekt miał nawet donieść, że na przyszłość dość będzie w jego okręgu powiedzieć, iż jaki kandydat jest rządowy, aby upadł. Doniesienie to miało bardzo niemile dotknąć w Paryżu. Dotychczasowy sposób rządzenia da się tylko utrzymać, dopóki rząd może panować nad wyborami.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. czerwca.

(*rl*) Widocznie Izba posłów Rady państwa dąży do tego, aby Izbę panów i rząd zmusić do przyjęcia budżetu w formie, uchwalonej przez Izbę posłów, to jest do większej oszczędności. Czy się jej to uda, nie wiadomo jeszcze. Izba posłów pokutuje dzisiaj za ślepe zaufanie w p. Schmerlingu, jakie mu pierwszych trzy a nawet cztery lat okazywała. Ślepe zaufanie jest dowodem braku wytrawnego rozumu stanu i nigdzie jak w polityce, mianowicie przy pierwszym przechodzie jak obecnie w Austrji, nie pokazuje się mądrość naszego przysłowia; Kochajmy się jak bracia, targujmy się jak żydzi. *Botschafter* dowodzi opozycjonistom, że wszystkie różnice, z których wyłaniały się niemiłe starcia między rządem i Radą państwa, rychle ustąpią wobec kwestji węgierskiej, i że z postępem dzieła pojednania ostatecznie rozstrój się usunie, gdyż pogodzenie z Węgrami musi być koniecznie pojednaniem także w wszelkich innych kierunkach.

Tymczasem to dzieło pojednania z Węgrami znacznie się już zachmurzyło. Są po temu dwie mianowicie przyczyny. Raz że razem z sejmem węgierskim obradować mają sejmy, kroacki, siedmiogrodzki i ścisła Rada państwa. Węgrzy podejrzywają, że rząd chce mieć tym sposobem kontrwagę przeciw Węgrom i w razie potrzeby użyć jednego sejmu przeciw drugiemu. Tymczasem pojawiały się silne głosy w Węgrzech, nawet w *Pesti Hirnök*, żądające, aby nie tworzono faktów dokonanych, któreby potem trudno było wyrównać w interesie korony węgierskiej i prawdziwej wolności.

Drugą przyczyną zachmurzenia sprawy pojednania z Węgrami, jest instrukcja dla sądów względem przestępstw prasowych, dołączona do reskryptu cesarskiego o zniesieniu prowizorjum. Ministerjalny *Sürgöny* tłumaczy Węgrom, że aby uniknąć oktrojowania, nie pozostawało nic innego, jak znowu obowiązującą uczynić ustawę z r. 1852, która tylko chwilowo była zawieszona. Ustawa ta opiera się wszelako na sądzeniu spraw prasowych przez sądy przysięgłych; otóż *Sürgöny* wskazuje, że właśnie przywrócenie tych sądów przysięgłych, byłoby oktrojowaniem, czego rząd chciał uniknąć. Ustawa ta zresztą, aby uniknąć wszelkiego cienia oktrojowania, nie jest ogłoszoną teraz jako ustawa, ale tylko jako instrukcja. Cóż to pomoże, skoro instrukcja dla dzienników i w ogóle dla prasy ma te same skutki co formalna ustawa?

Ogłoszenie tej instrukcji wywarło w Węgrzech wrażenie zjawiska niepojętego. Jakby Węgrów zimną wodą polano, pytają się, jakim sposobem można było, choćby tylko prowizorycznie, wydawać prawo, kiedy monarcha przemawiał w duchu tak łagodnym, pojednawczym? *Sürgöny* woła wprawdzie, że „nieokiełznana prasa węgierska z r. 1861 była spółwinną wypadków ówczesnych i smutnych tychże skutków“ — ale instrukcja ta będzie spółwinną, że prasa węgierska będzie tak milczała, jak dotychczas pod sądami wojskowemi, zkąd wyniknąć może wzmożenie się nieufności Węgier i zupełna niewiadomość rządu o tem, co się dziać będzie w łonie Węgier. A milczenie narodów powinno być nauką dla rządów. Tym sposobem skutki pobytu cesarza w Peszcie w znacznej części zostały spaczone, nie z winy Węgrów. Prawdziwy rozum stanu nakazywał, zaufać dalej, skoro poczęto ufać; rząd miał i ma zawsze na swe usługi wojsko i żandarmerję. Ludność, jeżeli się jej zaprze surowemi ograniczeniami prasy możność objawienia swoich życzeń słusznych jako i niesłusznych, staje się bezbronną, czuje się głęboko ukrzywdzoną; nastaje demoralizacja, zarówno szkodliwa dla rządu jak narodu.

Sejm węgierski może będzie zwołany już w lipcu, ale przed drugą połową października zapewne się nie zbierze, dla robót w polu. Donosi o tem *Pester Lloyd*. Według niego ma być z reskryptem konwokacyjnym ogłoszona także norma wyborcza, a jak sądzą na pewne, będzie nią ordynacja wyborcza z r. 1848. A ponieważ według tej ordynacji, kongregacje komitatowe i municypalne wybierają deputacje do kierowania wyborami, zatem na jeden dzień i tylko w wspomnianym celu wejdą w życie kongregacje. O przywróceniu całej ich czynności nie ma mowy.

W Kroacji rozwija się nie jawna, ale nie mniej silna agitacja sejmowa. Kroaci tak samo jak Węgrzy nie chcą czynić żadnych ustępstw na rzecz patentu lutowego. Kroaci odrzucają nawet propozycję węgierską, wysadzania mieszanej z sejmu węgierskiego i ścisłej Rady państwa deputacji, obawiając się, że głos Kroatów zginie w takiej deputacji. Ponieważ Węgrzy uznają konieczność wspólnego obradzania ogólnych spraw państwowych, niechajże nie żądają realnego związania Kroacji z Węgrami, gdyż Kroaci straciliby nadto jeszcze prawa własnej administracji i sądownictwa samoistnego na rzecz Węgier, i ogołoceni zostaliby z tych korzyści, jakie wywalczyli sobie r. 1848 i 1861. Ale cóż pozostanie Kroatom wówczas, jak albo zlać się z Radą państwa, albo żądać dla siebie całe odrębnego stanowiska, nieuznającego żadnych wspólnych z ogółem państwa interesów? Niejasne jest w tym względzie, co pisze miesięcznik kroacki *Głasonos*, że zadaniem przyszłego sejmu kroackiego jest ustalenie Kroacji jako osobnej jednostki w gronie reszty ludów austrjackich, na podstawie wolnego między monarchą i narodem porozumienia; do traktowania wspólnych spraw państwowych przez równouprawnione ludy Austrji, byłby podstawą dyplom październikowy, a dla spraw krajowych, w duchu autonomii, uchwały sejmów z r. 1848 i 1861. Prócz tego żądają niezawisłe pisma kroackie uzupełnienia sejmu kroacko-slawońskiego posłami sejmu dalmatyńskiego, rozszerzenia konstytucji także na niebędących żołnierzami mieszkańców Pogranicza, i aby także z należącego do Kroacji okręgu pułku piotrowaradzkiego przysłano deputowanych.

Rezultat wyborów na Pograniczu już w przeważnej części wiadomy. Kiedy na sejm na r. 1861 wybrano tylko 3 wojskowych, zapełniona niniejsza deputacja Pogranicza samymi wojskowymi od pułkownika do kaprala; i zaledwie 6 będzie cywilnych. Oczywiście, że się Kroaci nie bardzo tem cieszą. Gdyby wybierano jeszcze w okręgu pułku piotrowaradzkiego, miałby rząd w sejmie do 70 stronników, stojących bezwzględnie pod jego rozkazami.

Tryb wyborczy na Pograniczu jest taki: minister wojny posyła komendantom okręgów pułkowych instrukcje, jak się mają odbywać wybory; komendanci instrukcję wykładają. A gdy wybory się rozpisują rozkazem pułkowym, rzecz jasna zatem, że jawność jest niemal zupełnie ograniczona. Na Pograniczu wybierają prawyborcy wyborców, którzy znów posła obierają. Wszędzie przy takim trybie mija pewien przeciąg pomiędzy wyborami jednemi a drugiemi; i tak bywało dawniej na Pograniczu. Tego roku wszędzie, o ile sięgają wiadomości, odbyto wybory jedne i drugie tego samego dnia, bez dania czasu potrzebnego na naradzenie się wyborców. Prócz tego w kilku pułkach miejscem wyborów nie było miasto, gdzie sztab stoi, ale powołano prawyborców do wsi odległych, na kresach okręgu pułkowego. Kancelarja kroacka rozdała nadżupanom siedmiu komitatów kroacko-slawońskich 16.200 złr. na przygotowania do wyborów.

Wiedeń 20. czerwca.

△ Głosowania imienne, a tem samem w całem słowa znaczeniu jawne, mają to dobrego, że interesowani wiedzą i w pamięci zatrzymać sobie mogą, kto w ważnym jakimś przedmiocie przyczynił się do otrzymania pewnego rezultatu.

Zdaje się, że ustawodawstwo w państwach konstytucyjnych uświęcając ten sposób głosowania, chciało wyborcom zostawić rodzaj kontroli nad wybranymi, i dopomódz pierwszym do uformowania sobie zdania o zdolnościach lub chęciach drugich. Mieliśmy niedawno taki przykład przy dyskusji i wotowaniu nad §. 13. Wszystkie niemal dzienniki przyniosły dokładną listę wotujących za wnioskiem i przeciw wnioskowi wydziału. Nawet niektóre organa, które pierwszego dnia nie podały imiennej konsygnacji, pospieszyły drugiego dnia z podaniem jej do wiadomości czytelników swoich. Widać, że wszyscy liczą na to, że w każdym kraju, każdem kole wyborczem obchodzić będzie wiadomość, kto w tej kwestji i jak wotował?

Dla dokładności rzeczy podzielę wotujących na kategorje ich stanu lub powołania, a okaże się, iż za ministerjum wotowało: Urzędników 28, archimandrytów obrz. orjentaln. 2, opat i biskup, 2, adwokatów 3, właścicieli ziemskich 3, dyrektorów instytutów uprzywil. 2, księży ruskich 3, chłopów ruskich 2, fabrykant 1, profesor (z Tyrolu) 1, regalista (przez rząd mianowany 1, — razem 48.

Co w tym wykazie uderza, to nieproporcjonalność głosów urzędników do całości. Kiedy bowiem ich było głosów 29 na 48, więc 60 % głosów przypadło na urzędników; dalej właściciele ziemscy z Czech dostarczyli 3 głosy, księża wyższych i niższych stopni 7, adwokaci z Czech 3, chłopi, nieumiejący czytać 2 głosy; toż samo 2 głosy przełożeni dwóch instytutów, (z których jeden polega zupełnie na zasiłkach rządowych, a drugi świeżo co został koncesjonowanym). Kto zna skład Izby niższej Rady państwa, ten wie, że nie wszyscy urzędnicy głosowali za ministerjum teraźniejszem, owszem znaczny kontyngent dostarczyła ta klasa do wotum większości, razem około 20tu, — cytować tylko wypada prezydenta sądu krajowego w Pradze, Waidele, który po raz pierwszy jawnie przeciw ministerjum głosował; dotąd uważano go za filar pewny dla podtrzymania *a tout prix* polityki rządowej. Pan Schmerling mógłby do niego najśmielej zastósować łacińskie: *Et tu Brute contra me?*

Zauważano także, że dwóch sędziów, którzy wotowali za mniejszością w pierwszym dziale, (to jest: wotując przeciw rezolucji). w drugim daleko ważniejszym przyłączyli się, do większości t. j. hr. Kuenburg, radca sądu krajowego i Wencel, prezes sądu apelacyjnego w Lincu.

Z urzędników czy to wyżej położonych, czy znanych z inteligencji, którzy głosowali przeciw ministerjum, wymieniamy: ministra pensjonowanego bar. Pratobeverę, sędziów najwyższego trybunału sprawiedliwości, hofratów Taschka i Tschabuschnigga, hofrata siedmiogrodzkiego Zimmermanna, dwóch powyższych prezydentów sądowych (Weidele i Wenisch), nadprokuratora Wasera, nareszcie wiceprezesa sejmu siedmiogrodzkiego, Alduleani.

Siły zaś przybyło nieco (przy drugiem wotowaniu) mniejszości przez sukurs 3 księży i 2. chłopów ruskich; niemniej też jednego substytuta prokuratorji w Czerniowcach (na Bukowinie). Widocznem więc jest, że dziś — jak rzeczy stoją — ministerjum w Izbie niższej nawet na większość surową liczyć nie może, bo o pomocy mniejszości oświeconej już i myśleć niepodobna.

Kwestja jest, jaką drogą pójdzie dalej ministerjum, i na kim się oprze? — bo o ustąpieniu dobrowolnem lub rozwiązaniu Izby i zwołaniu nowej, mowy nie ma. Ministerjalne dzienniki cały ten spór, i że tak powiem, zasadnicze rozdwojenie uważają za rzecz małej wagi. Czy obojętność afektowana, czas tylko wyświecić potrafi. Zawsze to zła taktyka, po porażce udawać zwycięzcę, specjalnie w tym przypadku, nie poprawi się sytuacja przez negację konstytucyjnych zasad i straszenie mistycznemi aforyzmami... masę bezmyślnych. Cóż bowiem znaczą orzeczenia jednego z organów półurzędowych? „Że nigdy gwarancje na papierze dane, nie były dostateczne przeciw pogwałceniu konstytucji.“

Czy ktokolwiek o tej prawdzie wątpił? Ale z drugiej strony, czy kto się tylko zastanowił, choć chwilkę nad genezą dzisiejszego systematu w Austrji, przypuszcza możność zmiany stanu rzeczy w tej Austrji, której kredyt państwowy zachwiany, długi olbrzymie; gdzie niedobór tak stale rok rocznie wzrasta, że i najsztuczniejsze kombinacje finansowe już nie dopisują, i nie zdołają zwabić oszczędności prywatnych. Chyba ślepy nie widzi, że powrót do dawnej formy rządu, pogrążyłby państwo w taki chaos, z któregoby tylko nieprzyjaciele zewnętrzni Austrji korzystać mogli i umieli.

---

naród w solidarnem kole narodów europejskich, i co dla siebie?

Pod pierwszym względem nietyleśmy uczynili, cobyśmy mogli uczynić, gdybyśmy w zeszłym wieku nie byli odstrychnęli się od ówczesnego postępu Europy i gdybyśmy później narodem byli samodzielnym. Co jednak zapiszą dzieje, to że leżeliśmy u granic postępu od Moskwy murem nieprzebitym, że ani liberalizm fałszywy Aleksandra I. ani jawny despotyzm Mikołaja nie zdołały szkodzić rozwojowi postępu tyle, ile chcieli i usiłowali. Dzisiaj ten postęp środka i Zachodu Europy tak zapewniony, że już go żadne napady i zamachy zewnętrzne nie obalą — a to nasza zasługa. A powtóre, że myśmy pierwsi dali jawne hasło usamowolnienia włościan w Moskwie. Dla Zachodu i Wschodu zdziałaliśmy zatem bardzo wiele.

Ztąd też, jak i dla wielu innych przyczyn, posiadamy szacunek i sympatje, nawet dobrą wolę Europy — ale nic więcej, bo Europa mianowicie dzisiaj, kiedy do usług przeciw barbarzyńskim zamysłom Moskwy nie jesteśmy jej potrzebni, nie związana z nami żadnym interesem namacalnym, realnym. Dlaczego? bo za mało zdziałaliśmy dla siebie. Powiedzielibyśmy nawet że nic, gdyby nie zasługa nowych naszych poetów i pisarzów, co w literaturze dali niespożyty, niczem nierozerwalny węzeł rozerwanym politycznie i powaśnionym społecznie; i gdyby nie to, żeśmy z poświęceniem pracowali nad wyzwoleniem włościan. Wszakże i to już bardzo wiele, to pierwsze podwaliny — ale dla nas, jako narodu w Europie, tak bardzo mało, że jeźli nie pójdziemy za jej przykładem, utracimy nawet szacunek i sympatję moralną.

Nie o to idzie, aby utrzymać w ręku to co mamy — bo nie mamy w ręku nic, prócz możności mienia. Nie przychodzi do nas Europa po naukę, po wynalazki, po kapitały na zakłady przemysłowe, po pożyczki. Wszystko my od niej brać musimy. Jest to bilans, którego ostatecznym rezultatem musi być bankructwo. Popatrzmy tylko: kiedy na Zachodzie i w Ameryce idzie o wzniesienie publicznego pomnika, o pożyczkę, ograniczają tam składki i wpisy na sumy jak najmniejsze, tyle jest bogactwa, tyle poświęcenia. U nas szkoła agronomiczna ledwie wegietuje! A gdyby przyszło zebrać u nas pożyczkę kilkudziesięciomilionową, to chybabyśmy zastawili resztę nieobciążonych dóbr i kamienic, i w dodatku nasze własne osoby.

Prawda, że wola nasza niezupełnie w naszym ręku; ale o ile nam przynajmniej wolno, działajmy. Prawda, że ubogi nie od razu dojdzie do bogactwa, ale i dzisiejsi bogacze Europy nie poczynali od milionów. Pomnijmy zresztą, że tylko oświata, u góry, w środku i u dołu, u arystokracji, klas średnich i ludu, oświata ogólna, jest rękojmią dobrobytu, jak wzajemnie dobrobyt warunkiem jej rozszerzenia. I jeżeli Europie dać nie możemy, to przynajmniej bierzmy dopóty, póki się pod tym względem nie usamowolnimy; bierzmy pełną garścią, a co główna, z wytrwałością, nie zrażoną pierwszemi albo chwilowemi zawodami. Cóż chcemy sami zrobić, zawiśli pod względem materjalnym i moralnym? Cóż chcemy od Europy, której nie wiążą z nami interesa namacalne, realne? Sympatji nie dziedziczy się w pokolenia, a z słabymi pod każdym względem, nikt się nic wiąże, bo nie wierzy nawet, aby pomoc się przydała.

Jedną nakoniec zrobimy uwagę. Arystokracja i mieszczaństwo da się wyrugować inną arystokracją i mieszczaństwem; lud milionowy da się przekształcić, wywłaszczyć i zatem wynarodowić, chyba po długich wiekach. Głównie zatem oświata i dobrobyt winny być celem arystokracji naszej i mieszczaństwa, bo dla nich to naglące zadanie, kwestja życia — nie pomijając ludu, bo bez niego nie masz siły.

Kronika.

W sprawie niedzielnej loterji fantowej nadesłano nam następujące sprostowanie:

Panie redaktorze! Gdy kronikarz „Gazety Narodowej" mylnie był o niedzielnej loterji fantowej informowany, spowodowany jestem przesłać następujące sprostowanie:

1. Loterja odbyła się na korzyść sierot, będących pod opieką nie Towarzystwa dobroczynności, lecz Zgromadzenia sióstr Opatrzności.

2. Równie mylnem jest doniesienie, jakoby najpiękniejsze fanty były przez fałszowanie numera pochwycone. Numera losów miały pewne znaki, któremi się ich prawdziwość odznaczała. Tylko przy jednym fancie w pospiechu nie zważano przed wydaniem na znaki, w skutek czego fant wprawdzie wydano, lecz zaraz się spostrzeżono, o nazwisku sprawcy się dowiedziano i fant odzyskano. Podano wprawdzie kilka innych fałszywych numerów ale te były poznane i nieuwzględnione.

3. W drugim oddziale loterji było losów 1040 a fantów 104. Najtańszy fant kosztował 35 centów, wszystkie inne od 1 do 6 złr. w. a., najwięcej zaś było dobrych książek — pierników nie było wcale.

Loterja podobna już trzeci raz w ten sposób bywa urządzona, a zawsze przez grającą w niej publiczność z upodobaniem widziana.

Lwów 21. czerwca 1865.

Jadwiga Sapieżyna.

Wyścigi konne, odbyte dnia wczorajszego. Bieg I. o godzinie 5 z południa. Nagroda cesarska II. klasy 300 c. k. austr. dukatów. Konie w Galicji, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone i wychowane, meta 2 mil ang., wkładka złr. 105 w. a., wycofanie traci połowę — waga: 3letnie 90, 4letnie 105, 5letnie 111, starsze 114 funt. — Konie za granicą urodzone tj. źrebięta przybyłe do tych krajów w żywocie matki, o 3 funt. więcej, klacze 3 funt. mniej — koń, który raz otrzymał taką nagrodę, nosi 4 funt. więcej, gdy już 2 razy 6 ft., trzy lub więcej razy 8 funt wagi więcej, — jeźli 500 lub 600 dukatów cesarskiej nagrody otrzymał, o 3 funt., gdy już więcej takich nagród, 5 funt. ciężaru więcej. Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi koń drugą połowę.

W tym biegu brać miały udział: 1) JW. Władysław hr. Dzieduszycki klacz gn. 5letnia „Haliczanka" po The Reiver od Baronessy, kolory jeźdźca kurtka żółta, biała czapka. 2) JW. Wład. hr. Rozwadowskiego ogier gn. 4letni „Revolver" po Canaletto od Oakleaf, kolory jeźdźca kurtka i czapka szafirowe. 3) Tegoż samego ogier gniady 3letni „Telegram" po Canaletto od Oakleaf, kolory jeźdźca białe rękawy. 4) JW. Włodz. hr. Baworowskiego ogier „Young Hookum" po Hookum Snivvey od Equalité, kolory jeźdźca kurtka czerwona, niebieska czapka.

Istotnie do biegu stanęło trzy konie: Haliczanka, Rewolwer i Hookum. Od samego początku Revolver szedł przodem, chociaż w Haliczance miał dzielnego współzawodnika, tak że przy wielkiej swej i już na wyścigach w Pardubicach i w Wiedniu wypróbowanej szybkości zaledwie o długość dwóch koni pierwszy stanął u mety. Bieg trwał 4 minut i 12 sekund.

Bieg II. o godzinie w pół do 6. Nagroda Towarzystwa 20 c. k. austrjackich dukatów z dołączeniem zł. 100 w. a., danych przez Władysława hr. Dzieduszyckiego. Hurdle race. 1.000 sążni — 4 płoty, 3 stopy wysokie—konie członków Towarzystwa własność — jeźdźcy w kolorach — waga 130 funtów, ostatnia przeszkoda 200 sążni przed metą — wkładka złr. 10 bez wycofania. Pierwszy koń otrzyma nagrodę i wszystkie wkładki. Kto w tym biegu udział brać będzie, ogłoszono na placu.

Wyścig ten był najciekawszy. Z zapisanych ośmiu koni stanęło 6 do biegu. Między temi koni tutejszych obywateli było tylko dwa: Alfreda hr. Potockiego, kasztan wałach Strzał i hrabiego Rozwadowskiego siwy koń Helm po Rewolcie od Czajki. Reszta koni była własnością c. k. oficerów, mianowicie: bar. Hinkeldeja Tipsiboy i Hazi wolt, Halassy'ego Haupta, Ingenieur. Jeźdźcami zaś było: 4 oficerów nie Polaków, jeden oficer Polak (Zaleski na koniu hrabi Potockiego) i z młodzieży polskiej niewojskowej jeden tylko pan Tuczyński. Na same czoło wysunęły się i do połowy mety szły prawie równo Miss i Strzał, potem coraz więcej docierał i równał się z niemi Helm. Czwartą przeszkodę, płot pominął potem Strzał, idąc w skrzydle; jeździec więc zjechał z areny i już ważyło się zwycięstwo jedynie między Miss a Helmem. W tem na 30 kroków przed metą nagle trzeci i czwarty z kolei jeźdźcy nacisnęli swe konie tak, że pierwszy stanął u mety Tipsiboy, barona Hinkeldeja, drugi Miss, porucznik Warga, trzeci Helm, jeździec Tuczyński. Bieg trwał 5 min. 3 sek.

III. Bieg myśliwski o godzinie 6, z propozycji Władysława hr. Baworowskiego. Nagroda 100 złr. w. a. Panowie jeźdźcy w kolorach — meta 2½ mili angielskiej otwarta dla koni każdego rodu i wieku — przeszkód najmniej 10 — do 3 stóp wysokie, do 10 stóp szerokie — waga 135 funt wied. — konie urodzone w Anglii 8 funt. więcej — wkładka złr. 100 w. a. — wycofanie traci połowę — tylko konie najmniej od 1. maja 1865, będące własnością członków galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, brać udział mogą. Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek — drugi, drugą połowę. W tym biegu udział brać mieli: 1) J. W. Jana hr. Tarnowskiego klacz gn. 6letnia, Reiverka, po The Reiver od Abuchelli, z Dzikowa. Kolory jeźdźca. Kurtka szafirowa, żółte rękawy, Jeździec hr. G. Szirmay. 2. J. W. Mikołaja hr. Esterhazego klacz gniada, Harmony, po Deelan. Kolory jeźdźca kurtka niebieska, czapka i rękawy żółte. 3. J. W. Wład. hr. Baworowskiego ogier gn. 5letnia Zoe, po Costwold od King Charles M.. 4. Tegoż samego wałach pełnoletni gniady, Zalan. Kolory jeźdźca kurtka pąsowa, paski białe, czarna czapka.

W biegu tym wzięło udział dwa tylko konie: hr. Esterhazy'ego o Niklasa koń Harmony, jeźdźcem hr. Esterhazy i Wł. Baworowskiego Zalan, jeździec hrabia Grünne. Zaraz przy początku biegu Zalan uniósł swego jeźdźca i ten ustąpił, a Harmony przebył wszystkie przeszkody i stanął u mety. Bieg trwał 5 m 3 sek.

Pan Lech Nowakowski powrócił z zagranicy, i występuje jutro w Junakach. Przyjaciele sceny polskiej cieszą się bardzo, że tak lubiany artysta do lwowskiej narodowej sceny powrócił.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się przy tutejszem gimnazjum akademicznem dnia 11. sierpnia.

W Przemyślu zebrał się komitet złożony z ruskich kanoników i świeckich, dla odnowienia ruskiej katedry przemyskiej. Odnowienie to jest tak potrzebne, że dziwić się można, dla czego się dotąd z niem odciągano.

Ostatnie wiadomości.

W Izbie niższej przyszedł znowu pod obrady artykuł 13. Rząd na podstawie § 13. poczynił wyjątki z ustaw finansowych na korzyść nowych zakładów kredytowych ziemskich i wydał także na podstawie tego paragrafu rozporządzenie o sądach łupów morskich. Przeciw zaprowadzeniu sądów tych, które były tylko prowizoryczne i przestały już istnieć, uznawszy 25 duńskich statków za przepadłe, nie miała Izba nic do zarzucenia. Co się zaś tyczy wyjątków od ustaw finansowych, oświadczyła Izba, że ze względu na powzięte przez nią niedawno rezolucje o §. 13, krok ten nie był koniecznym, naglącym, §. 13 nie powinien być tutaj zastósowany, i oprócz tego rząd nie zachował nawet form i warunków, przepisanych §. 13.

W Izbie panów odbyła się debata nad siedmiogrodzką koleją. Do uchwał nie przyszło.

Z Wiednia nam piszą o pogłoskach, że minister stanu ma ustąpić a jego miejsce ma zająć pan Mecsery, dzisiejszy minister policji. Oprócz niego w ministerstwie miałby pozostać tylko pan Lasser. Reszta miałaby wejść nowych, mianowicie dwu lub trzech konserwatystów węgierskich. Zmiana ta już obecnie, wydaje się nam nieprawdopodobną.

Kolońska Gazeta rozbierając w wstępnym artykule rokowania Vegezzego w Rzymie zapewnia, że pan baron Bach po trzykroć usiłował interweniować: i tak oświadczył w połowie maja kardynałowi Antonellemu, że gabinet wiedeński obawiając się rozszerzenia rokowań na pole polityczne, życzy sobie otrzymać bliższe wyjaśnienia; także przyznanie przysięgi homagialnej sprawiłoby niemiłe wrażenie. Antonelli miał odpowiedzieć, że niedostateczne wspieranie gabinetu wiedeńskiego zmusiło stolicę papiezką do porozumiewania się z Włochami, które jednak na sprawy kościelne się ograniczy. W trzeciej konferencji żądał p. Bach natychmiastowego uwiadomienia o rokowaniach, mających doniosłość polityczną, na co od Antonellego wymijającą otrzymał odpowiedź. Rokowania nie rozbiły się wcale, jakkolwiek są utrudnione. Przysięgę homagialną będą składać ogólnie tylko panującemu księciu. Kwestja obsadzenia stolic biskupich już załatwiona. Sartiges nie miesza się w rokowania, aby nawet wszelki pozór francuzkiego wpływu usunąć. Wiadomości te wypływają z półurzędowych źródeł, z których *Gaz. Kol.* bardzo często się zasila; można się zatem spodziewać, że przyjdzie do ostatecznego porozumienia między Rzymem a Florencją. Że w kolegium kardynałów z powodu ustępstw na rzecz Wiktora Emanuela nastąpiły rozterki, pokazuje się z przemowy papieża, w której do pojednania wzywa. Na życzenia, składane mu w rocznicę wstąpienia na stolicę, odpowiedział: Jedność będzie naszą siłą — ona da nam zwycięztwo.

Z Paryża d. 20. bm. donoszą: Przeglądu połączonych flot Francji i Anglii pod Plymouth a później pod Cherbourg już zaniechano ze względu na rząd północno-amerykański, któryby w tem jakąś demonstrację mógł widzieć. W komisji powszechnej wystawy świata na r. 1867 odrzucono wniosek, który żądał zaproszenia ks. Napoleona na obrady komisji (ks. Napoleon złożył, jak wiadomo, prezesostwo komisji). Książę Wittgenstein wręczył „dziecięciu Francji" moskiewskie ordery. Przestrogę Klapki przed agitacjami w Węgrzech uważają jako prywatne zdanie; nie znajduje się ono w manifeście formalnym. Książę Napoleon odjedzie do Prangins nad jeziorem Genewskiem, później zabawi dłuższy czas w Havre, ale odjedzie dopiero później. Książę Napoleon teraz zanadto jest cierpiący, ażeby mógł opuścić Meudon. Księżna Klotylda miała kilkugodzinną rozmowę z cesarstwem w Tuillerjach. Cesarz zapewne całkiem nie pojedzie do Fontainbleau, lecz do St. Cloud na 14 dni, a potem do Vichy. Sartiges powtórnie oświadczył rządowi papiezkiemu, że załoga francuzka nie zostanie dłużej w Rzymie jak do terminu, konwencją oznaczonego.

Londyńska *The Press* pisze, że ustąpienie lorda Palmerstona jest już rozstrzygnięte.

W Izbie hiszpańskiej wzrasta opozycja przeciw krokom rządu. Rząd zamierza jeden artykuł do ustawy prasowej wnieść, ażeby tym sposobem mógł konfiskować dzienniki. *Correspondencia* donosi, że u marszałka O'Donnel zgromadzili się senatorowie i uchwalili nie przyjąć wniosku rządowego o prasie.

Po wydaniu amnestji przez prezydenta Johnsona, obrachowały zaraz dzienniki amerykańskie, iż wyłączonych z pod amnestji osób będzie około 175.000.

Berlin 20. czerwca. Przybyła tu depesza austrjacka z dnia 17. bm., w której po raz wtóry odrzucono wniosek wydalenia księcia Augustenburga z księztw Nadelbiańskich.

Paryż 20. czerwca. Vegezzi wrócił do Florencji, układy przerwano.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 22. czerwca. Wnioski wydziału finansowego co do przyzwolenia ministerstwu 13 milionów kredytu na zapłacenie kuponów lipcowych Izba dzisiaj uchwaliła. Również przyjęto wniosek uwolnienia od podatku domowego w miastach na prowincji, nowych budowli na lat 15 a do- lub przebudowanych na lat 12. Uwolnienie to dotyczy się domów, których budowa ukończona będzie po dniu ogłoszenia tej ustawy aż do końca r. 1867.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 21. czerwca. W domu komisowym Niewiadomski i Semetkowski notowano w bieżącym tygodniu następujące ceny: Pszenica najpiękniejsza 170 fnt. 7.50. Żyto 160 fnt. 4.60 do 4.80. Jęczmień 4.60 — 4.90. Hreczka 3.40 do 3.60, przed rogatką również owies 2.80. Groch 6 do 7 złr. Fasola 7 do 10 złr. Za rzepak na sierpień dają po 11.30 do 11.70. ¼ część wartości jako zadatek. Na wełnę, o której jest mniemanie, że się w cenie poprawi, daje dom komisowy ¼ wartości jako zaliczkę. Obecne ceny są o kilka nawet kilkanaście złr. niższe jak w przeszłym roku. Wełna z prostych owiec czarna od 24 do 30 złr., biała od 45 do 55 złr. za cetnar. Spirytus 1.5 za rogatką. Handel zbożem we Lwowie obraca się w ciasnem kółku miejscowej potrzeby, a porównanie nawet pobieżne cen zboża w zachodnich częściach kraju, przekona każdego o niemożliwości wywozu za granicę. Dla tego też ziarno tylko doborowe znajduje łatwy odbyt. Pogoda zmienna.

(f) **Wiedeń** 19. czerwca. Sprzedaż dóbr skarbowych, a właściwie krajowych, tworząca od wielu miesięcy stałą rubrykę w dziennikach tutejszych, została podobno odłożona ad feliciora tempora. Pan minister skarbu, który traktował w tym względzie z wielu spółkami bankierskiemi, wiedeńskiemi, i zagranicznemi, postradał nadzieję dokończenia tego interesu, z jaką taką korzyścią dla państwa. Każda ze spółek rzeczonych, korzystając z kłopotów finansowych ministerstwa, chciała dobić targu z krzywdą skarbu, mówiono nawet, że dla wygodniejszego i pewniejszego odarcia Austrji, wszystkie spółki miały się zlać w jedną, by tym sposobem zniweczyć wszelką konkurencję i zmusić ministerstwo do najtrudniejszych warunków. Dla uniknięcia tej ostateczności, nie pozostało ministrowi nic innego, jak tylko zażądać od Izb pokrycia drogą kredytu sum, na których pokrycie przeznaczoną była właśnie kwota, ze sprzedaży dóbr uzyskać się mająca. Minister domagając się na tę rubrykę pieniędzy od Izb, chce pokazać bankierom i spółkom ich, że nie potrzebuje koniecznie ich łaski. Jest wszakże powszechne mniemanie, że krok ten na nic się nie przyda, bo kapitaliści są strasznie cierpliwi, i umieją czekać, a mają pewność, że minister doczeka się wreszcie chwili, w której będzie musiał sprzedawać co jeszcze ma na sprzedaż. I słusznie mają. A pan minister miałby jeszcze słuszniej, gdyby nie z bankierami traktował tę sprzedaż, ale z krajami koronnemi, mianowicie z wydziałami i sejmami ich. To uwolniłoby go zupełnie od presji kapitalistów, uzyskałby lepsze warunki, i majątek krajowy by zyskał. Zwróciłem na to już kilkakrotnie uwagę, i zawsze to powtarzam,— uważając za rzecz naturalną, aby objekta, będące cząstkami krajów koronnych, nie przechodziły w obce ręce bez wiedzy tych krajów, i bez pozostawienia tymże krajom prawa pierwszeństwa do kupna. Wydziały sejmowe powinny w pierwszym rzędzie być zawiadomione o wystawieniu na sprzedaż dóbr krajowych, o bliższych warunkach kupna, a dopiero gdy sejmy ich odnośne uznały za rzecz niepodobną lub niepraktyczną wchodzić w interes z rządem, dopiero wtenczas ministerjum mogłoby się udać do bankierów.

O agitującem się zawarciu traktatu cłowego i handlowego z Moskwą coraz głośniej tu mówią. Że Towarzystwo gospodarskie lwowskie w memorandum wypracowanem przez komitet oświadczyło się przeciw zniżeniu ceł wchodowych od płodów surowych wprowadzanych, z Moskwy, o tem wiecie. Izba handlowa lwowska jest również tego samego zdania; ale rząd wiedeński znękany klęskami ustępstw poczynionych Prusom i Niemcom w najnowszych traktatach, i naglony natarczywością świata fabrykanckiego, myśli na serjo o liberalnym traktacie z Moskwą, i kto wie, czy nie poświęci interesu producentów surowych w Galicji. Dla tego radziłbym dotyczącym korporacjom w kraju, aby zawczasu gromadziły materjały dla wykazania strat, jakieby ztąd ponieść musiała Galicja; z wykazami temi stanąć wypadnie do zaciętego boju na przyszłej kadencji rajchsratowej.

Moskwa i tak robi przygotowania do znacznego handlu wywozowego na całej swej połaci południowej, z wyjątkiem naturalnie części polskich, gdyż ta jakkolwiek „zarówno z Moskwą leżą na sercu carowi," skazane są na izolowanie pod względem komunikacij nowoczesnych. Prócz kolei odesko-czerniowieckiej, nie mającej prawie żadnego znaczenia dla Podola, ale tem większe dla Bukowiny i Besarabii, ma się budować kolej od Orelu do Kurska, Charkowa środkiem kraju dońskiego do Taganrogu i Rostowa. W kraju Dońców są wielkie pokłady węgla kamiennego. To zaostrza apetyt Anglików; więc oprócz zachodu około koncesji na kolej powyższą, starają się także o koncesję na zakładanie kopalń węgla w okolicah Donu, i tworzenie składów węgla nad brzegami morza Azowskiego. Wiadomo ostatecznie całemu światu, jakie znaczenie mają w dziejach angielskie składy węgla. Dlatego z duszy życzę synom Albionu, aby otrzymali, o co się starają. Kolej wspomniana orelsko-rostowska, ma mieć 900 wiorst długości, koszta budowy na każdą wiorstę 62.500 rsr., a więc razem całej linii 56.250,000 rs.

Handel zbożowy na tutejszej targowicy ustał prawie zupełnie pod wrażeniem doniesień z Węgier, gdzie liczą już na dobre średnie żniwo. Tak dalece deszcze poprawiły zboże, szczególnie owsy i kukurudze. Zyta i jęczmiona mają być po większej części złe. Za 14 dni zaczynają się tam pierwsze żniwa. Za rzepak na dostawę lipcową płacono dziś w Rabie loco po 6¼ zł. mierz. niższo-austr.

Potaż, którego użycie po fabrykach ogranicza coraz bardziej soda, ma słaby odbyt. Nawet mało go w b. r. fabrykują, ponieważ ceny popiołu są za wysokie, aby fabrykacja mogła się opłacać należycie. Ilirski notują dziś 15¼—16, biały węgierski w grudkach 14½—15½, niebieski 13 do 14, popiół domowy 11—12½ za cetnar. Soda odchodzi regularnie po cenach ustalonych; 75—90gr. po 7¾—9¼, angielska Tenant 8—8½ za ctr.

Bydła rzeźnego spędzono na targ dzisiejszy 1806 sztuk z Węgier, 1010 z Galicji, 187 z innych prowincyj. Rzeźnicy wiedeńscy zakupili 1702, na prowincję sprzedano 1282; nie sprzedanych pozostało 5 szt. Waga szacunkowa 390—700 funtów; cena 125 do 170 złr. w. a.; za cetnar wypadało 23 zł. 25 c. do 25.75.

Temi dniami odbył tutejszy komisarjat targowy wielką rewizję mięsiwa po rzeźnikach, wędliniarzach, handlarzach cieląt i prosiąt. Skonfiskowano znaczne partje zepsutego mięsiwa.

Lwów 20. czerwca. Na naszym dzisiejszym targu było 222 sz. wołów, a mianowicie z Lesienic, 71 szt., z Kamionki 24 szt., z Rozdolu 14 szt., z Stanisławowa 10 szt., z Bóbrki 16 sztuk. Z tych sprzedano 208 szt, i płacono za wołu ważącego 280 fnt. mięsa i 36 fnt. łoju 51 złr. 50 c. a za wołu ważącego 420 fnt. mięsa i 80 fnt. łoju 80 złr.

Wadowice 6. czerwca. Ceny przeciętne czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów w drugiej połowie z. m. były na targach w obwodzie wadowickim. **Wadowice, Myślenice, Biała, Oświęcim, Żywiec, Andrychów**, Mec. pszenicy 3.45, 4 złr., 3.90, 3.25, 4.70, 3.90. Żyta 2.53, 2.65, 2.59, 2.52, 3.20, 2.55. Jęczmienia 2.46, 2.50, 2.25, 2.13, 2.50, 2.15. Owsa 1.34, 1.60, 1.45, 1.65, 2 złr. 1.50. Hreczki 5.45, —, 4.25, 2.25, 4.50. —. Kukurudzy —, —, 3 złr. 5.20, 2.70, —. Ziemniaków 1.30, 1.50, 1.44, 97 c., 1.50, 1.25. Cetnar siana 1.21, 1.50, 1.15, 1.82, 1.90, 1.40. Nasienia koniczu —, —, 45 złr., 43 zł., 50 złr., —. Sąg drzewa twardego 6 złr. 7.40, 7 złr., 7 złr., 5 złr. 5 złr., miękkiego 4 złr. 4.15, 4.60, 5.10, 3.50, 4 złr. Funt mięsa wołowego 18 c., 14 c., 18 c., 15 c., 15 c., 14 c. Masa okowity —, 90 c., 60 c., 40 c., 80 c.

Z **Gdanska** donoszą, że firma tamtejsza „Teodor Behrendt," mająca także rozliczne stosunki zbożowe z krajami polskiemi, podniosłszy się zaledwo z bankructwa przed dwoma laty doznanego, na nowo zawiesiła wypłaty.

Część urzędowa.

Gmina Czyszki w obwodzie przemyskim, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, na zakupno potrzebnego na opał szkoły drzewa, które gmina obowiązana będzie dostawiać, składać rocznie 12 złr. w. a. a nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który ma oraz pełnić służbę djaka z pobieraniem zwykłych dochodów, płacić rocznie 105 złr. w. a. gotówką.

Na polepszenie tej dotacji zapewnił gr. kat. pleban w Pakościu ks. Teofil Sozański na czas swego teraźniejszego plebaństwa rocznie mierzycę żyta, a dzierżawca propinacji Chaim Schildbauer na czas swego teraźniejszego stosunku dzierżawy w Czyszkach rocznie 2 złr. w. a.

Na rzecz gr. kat. seminarjum nauczycielskiego we Lwowie zapewnione zostały w powiecie stryjskim następujące ofiary: a) roczne kwoty po wieczne czasy zapewniły gminy: Zawadów po 5 złr., Lisiatycze po 3 złr. Koniuchów po 1 złr. w. a. b) raz na zawsze ofiarowały gminy: Bratkowce 8 złr., Łukawica niżna i Hołobutów po 5 złr., Strzałków i Słomków z Faliszem po 4 złr., Bereżnica 3 złr., Lubieńce, Wownia, Kawczykąt, Hzdowice, Łukawica wyżna i Nieżuchów po 2 złr., a Rozhurcze, Pietniczany, Pukienicze, Siemiginów, Kłodnica i Ubersko po 1 złr. w. a. c) Nauczyciel szkoły trywialnej w Machlińcu Kasper Szyliski ofiarował na czas pobytu swego tamże rocznie po 1 złr. w. a.

Edykta. Michał Grodzki z Podgórza, zawezwany do powrotu. — Krakowski sąd krajowy przedsięweźmie dnia 3. sierpnia br. sądowe postępowanie przeciw Emanuelowi Löwenfeld. — Tenże sąd przeprowadza amortyzowanie weksla Chany Króll na 100 rubli wystawionego. — Tenże sąd zawiadamia Mojżesza Szmelkę Horowitza o zezwolonych hipotecznych prenotowaniach. Tenże sąd zawiadamia pp. Tadeusza i Sabinę z hr. Karnickich hr. Morsztynów o pozwie względem nakazu zapłaty sumy wekslowej 2.000 złr. Kurator adwokat p. dr. Biesiadecki.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 21 czerwca.

	W. A. zł.r.ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	69 15
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	74 95
Losy z r. 1860	90 95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	800 —
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	178 80
Londyn 10 funt. szterlingów	109 35
Dukaty cesarskie sztuka	5 20
Srebro za 100 złr. w. a.	107 50

Kurs lwowski, z dnia 21 czerwca.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	14	5	19
Dukat cesarski	5	16	5	21
Moskiewski półimperjal	8	85	8	98
Moskiewski rubel srebrny	1	70	1	72
Moskiewski rubel papierowy	1	44	1	45
Pruski talar kur.	1	61	1	63
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	67	69	25
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	72	10	72	45
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	72	83	73	63
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	74	75	75	35
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	201	17	203	17

Wiedeń 20. czerwca.

	Płacą zlr.	ct	Żądają zlr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	66	30	66	40
„ Pożyczka narod.	75	15	75	30
„ Metaliki na m. k.	70	10	70	20
„ Obl. ind. niż. austr.	88	00	89	00
„ „ „ węgiers.	74	00	74	50
„ „ „ chor. i ban.	74	25	74	50
„ „ „ galicyjskie	73	25	74	00
„ „ „ bukowińskie	70	40	70	00
„ „ „ siedmiogr.	70	25	70	75

Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	145	25	145	50
„ „ „ 1854	86	75	87	25
„ „ „ 1860	91	05	91	10
„ „ „ 1864	82	65	82	75
„ „ najnow. z r. 1864	80	00	80	50
„ kredytowe	125	60	125	80
„ ks. Esterhazego	107	00	108	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	26	50	27	00
„ ks. Klary	26	50	27	00
„ hr. St. Genois	26	50	27	00
„ miasta Budy	22	00	23	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	19	00	19	50
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	25	12	50
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	798	00	799	00
„ anglo-austr.	76	00	76	50
Zakładu kredytowego	178	90	179	00
Kolei półn. Ferdynanda	169	60	169	80
„ galicyjskiej	202	30	202	50
czerniowiec z wpł. 35%	60	00	61	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	91	10	91	20
Frankf. n. M. 100.	91	15	91	25
Hamb. 100 mark.	81	10	81	25
Londyn 100 fnt.	109	30	109	40
Paryż 100 frank.	43	35	43	40
Warszawa 20. czerwca.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ „ kupon. „	13	98	14	00
Akcje kol. żal. war.-wied. „	78	25	78	50
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	78	25	78	50
Paryż 20. czerwca.				
Renta 3%	66	45	00	00

Przyjechali do Lwowa d. 20. czerwca. Pp. Hr. Dzieduszycki Aleks. z Izydorówki, Guszkowski K. z Nowego miasta, Niezabitowski Lubin z Zameczka, Obniski Wik. z Mycowa, Waag Gw. z Tarnopola, Szymanowski M. z Słociny, Terlecki Aleks. z Wożeńska, Masaraki Ad. z Petersburga, Jawornicki E. z Durzemb, Krukowiecki F. z Budzanowa, Patkiewicz Ant. z Pawłosiowa, Copieters-Tergonde Rom. z Ulucza, Wojtkowski Adolf z Przeworska, Zarewicz W. z Zawadki, Balli M. z Kiszenewa, Varga Emil z Wiednia, Lewicki W. z Brzeżan, hr. Golejewski A. z Harasymowa, Jaworski A. z Ordowa, Szczepański F. z Krakowa, Słonecki Zeno z Iżowic, Torosiewicz M. z Połtwy, Papara J. z Dolnicza, Kiplinger M. z Dobrotwora, Biliński Feliks z Olszanki.

Wyjechali ze Lwowa d. 20. czerwca. Pp. Kalinowitz T. do Krakowa, Alster Józef do Tarnopola, Oberländer Alb. do Gródka, Resch Edw. do Jarosławia, Bobczyński Jan i Krzeczunowicz Zeno do Niwistka, Święcicki Zyg. do Markowic, Udrycki Adolf do Wielkich Mostów, Wszelaczyński K. do Kupczyniec, Babecki K. do Byszowa, Obertyński L. do Stronibab, Petrowicz Fr. do Wołostkowa, Wiśniewski H. do Dobrzan, Wolański Wład. do Rzepiniec, Zachariasiewicz Mar. do Antonowa.

Dowiedziawszy się, że we Lwowie akcepta z moim podpisem kursują, ostrzegam każdego, że niemając żadnego długu wekslowego, za podrobione podpisy płacić nie będę. 684 1—1

Seweryn Skrzyszowski.

Ogłoszenie.

Poczuwamy się do obowiązku, jako współziemianie publicznie oświadczyć, że ziomkowie nasi będąc ciągle oszukiwani przez swych propinatorów i ajentów, nie mogą od nawyknień odstąpić, i jako artykuł wiary mają za obowiązek robić sprzedaż wołów przez faktorów. Kiedy od lat kilku p. Jakób Krzyształowicz, mieszkający w Wiedniu, człowiek sumienny, szczery, chętny, nie wymagający remuneracji wyższej, jak to biorą innowiercy, taką sprzedażą wołów się zajmuje; dla tego podpisani mając od lat kilku z nim stosunek, dziękują mu publicznie za jego usługi i polecają go ziomkom swym jako prawego, szczerego ajenta w Wiedniu. 681 2—3

Seweryn Ostaszewski, Napoleon Raciborski, Antoni Janocha, K. Krasnopolski.

Dra A. H. Haima Olejek

przeciw

febrze (zimnica) bez Chininy.

Nowy ten środek, którym się zewnątrz na pewne części ciała naciera, leczy szybko i z najlepszym skutkiem każdą nawet zastarzałą febrę. O doniosłej skuteczności tego Olejku przeciw febrom, mamy dowody z okolic włoskich, gdzie febry najwięcej panują. Z tym dla cierpiącej ludzkości zbawiennym wynalazkiem, ustaje każde wewnętrzne leczenie febry, a przeto i zagadka rozwiązana, febry bez chininy leczyć. 669 A 2—0

Dla dorosłych kosztuje pudełko z dwoma flaszeczkami 2 złr. 15 cnt.

Dla dzieci pudełko z dwoma flaszeczkami 1 złr. 35 cnt.

Główny skład we Lwowie w aptece **A. BERLINERA** dawniej Lanerego.

Nowy skład

ZEGARKÓW i ZEGARÓW

pod firmą:

ARMATYS i MOERL

przy ulicy Halickiej pod l. 2/4 gdzie dawniej był Bonifacy Stiller.

Srebrne cylindry o 4 kam.	od —	do 10 złr.
z złot. brzeg. do odskak.	„ 11	„ 15 „
z 2 kopert. w 4 i 8 kam.	„ 14	„ 22 „
Srebrne Ankry z brzeg. złot. w 15 kam. w środku przykrywka złocona	„ 15	„ 25 „
w środku przyk. srebr.	„ 19	„ 28 „
sreb. facon Agles	„ 20	„ 27 „
kryte sreb. brzeg. złot.	„ 17	„ 44 „
Remontoiry bez kluczyk.		„ 40 „
Złote cylindry damskie w środku przyk. złoc.	„ 25	„ 35 „
w środku przyk. pol. z Em.		„ 28 „
„ „ złota z Emalią i bez Emali	„ 30	„ 60 „
kryte na 2 strony w środku przyk. złot. z Em. i bez	„ 42	„ 105 „
Złote Ankry damskie kryte w 15 kamieniach	„ 54	„ 207 „
Złote Ankry męzkie otwarte w środku przyk. złoc.		38 „
otw. w środku przyk. zł. w 15 kam.	„ 44	„ 90 „
kryte w 15 kam.	„ 54	„ 250 „
„ Remontoir bez klucz.	„ 125	„ 228 „

Za wszystkie wyżwymienione zegarki daje się jak najrzetelniejszą gwarancja roczna. Oraz przyjmują się wszelkie reperacje, które tylko sztuki zegarmistrzowskiej dotyczyć mogą.

Znajduje się skład zegarków z fabryki Patek Philippe et Comp, w Genewie i do tejże przyjmuje wszelkie obstalunki.

Jest także wielki wybór zegarów paryzkich pod kloszami, wachadłowych (Pendul) toaletowych i budzików z najnowszemi urządzeniami. Oraz znajdują się łańcuchy złote, srebrne damskie i męzkie w najświeższych modelach. 488 12—16

Wszelkie zamiejscowe obstalunki załatwiają się jak najspieszniej.

Dnia 1. lipca 1865, nastąpi ciągnienie gwarantowanej

pożyczki miasta Medjolanu

18 milionów franków.

Sprzedaż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: **25 po 100.000, 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 10 po 40.000, 10 po 10.000, 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000, 1.655 po 1.000 i t. d.**

Każda obligacja musi najmniej 46 frank. wygrać. Rocznie bywa cztery ciągnienia, a to 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. czerwca i 1. października.

Los na nastąpić mające 2. ciągnienie kosztuje 3 zł., 6 losów 15 złr. Los na ciągnienie 1. lipca 2 złr. w. a.

Plany i listy ciągnień bezpłatnie. Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło wykonane. Uprasza się wprost udać pod adresem:

Jean Schrimpf

Banquier in Frankfurt am Main.

Wszystkie certyfikaty opatrzone są dwoma numerami, serją i numerem wygranej, przeto z małą wkładką podane są najpewniejsze szansy wygrania wielkiego losu 100.000 frank. i to 1. lipca. 652 4—6

Dra Dromsleina

Woda do umywania.

Ten środek nadobności używa się z niezawodnym skutkiem do usunięcia wszelkiego rodzaju plam na twarzy, piegów, żółtej lub ciemnej cery, zaskórników, pryszczyków itd. Utrzymuje skórę białą, delikatną i gładką, nadaje jej połysk aksamitny a zachowuje wyraz twarzy świeży do lat późnych. 471 6—8

Cena jednej flaszki 2 złr. 50 cnt., za opakowanie 30 cnt.

Prawdziwą dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. RUKERA** pod Srebrnym orłem.

OSWALD AMSTER,

kaligraf z Krakowa,

ma zaszczyt niniejszem oświadczyć szan. Publiczności iż przybył na czas krótki do Lwowa z zamiarem udzielania tutaj

lekcyj szybkiego i pięknego pisania

podług jego tak w kraju jak i zagranicą ogólnie za dobrą uznanej metody, za pomocą której pisma złe i nieczytelne w ośmiu godzinach na ładne i czytelne poprawia, osobom zaś nieumiejącym wcale pisać w przeciągu 24 godzin pisanie, czytanie i początki ortografii przywłaszcza. Zjednawszy sobie wszędzie gdzie tylko przebywał podczas działania swego w tym zawodzie powszechne zaufanie, przytacza na dowód swych twierdzeń zaświadczenia i pochwały mu udzielone i jest pełen nadziei, że Szanowna Publiczność lwowska przez liczny udział nie odmówi mu swego uznania.

Lekcyj udzielać będzie panom w mieszkaniu swoim, w razie zaś osobnej umowy jakoteż i damom w mieszkaniu uczących się.

Lwów, w czerwcu 1865 roku.

ZAŚWIADCZENIA:

Zaświadczam niniejszem, jako p. Oswald Amster, nauczyciel prywatny, udzielał w bieżącym roku szkolnym nauki pięknego pisania kilkunastu uczniom gimnazjum tarnowskiego. Skutek okazał się dla wszystkich bardzo pomyślnym, i świadczy o biegłości uczącego, który z rzadką cierpliwością, postępując od pierwszych początków według pewnych prawideł w stosunkowo krótkim czasie zupełnie pismo uczniów przeobrazić zdołał. Z tego powodu chętnie zadość życzeniu pana Oswalda Amstera czynię; a opierając się na własnem doświadczeniu, polecić go mogę każdemu jako biegłego nauczyciela pisania.

W Tarnowie 30. grudnia 1864 r.

A. Oskard,

(L. S.) c. k. dyrektor gimnazjalny.

Niniejszem zaświadczam, że p. Oswald Amster, nauczyciel pięknego pisania w moim zakładzie prywatnym lekcyj udzielał i dotąd udziela. Za dobrą metodą jego to świadczy, że po trzeciej lekcji uczniowie prawie wszyscy pismo zmienili, po ukończeniu zaś kursu pismo sobie tak poprawili, że nic do życzenia nie pozostało. Delikatność, gorliwość, pilność i łagodność zalecają go każdemu, a te własności z całą godnością i tam zachowuje, gdzie niedbalstwo lub obojętność ucznia dobrej chęci nauczyciela stoją na przeszkodzie. Dobra metoda z pomienionemi własnościami zasługują, aby go każdemu z sumiennością polecić. Ku potwierdzeniu tego świadectwa własnoręczny przyłączam podpis i pieczęć.

Kraków dnia 25. maja 1861.

Jędrzej Józefczyk,

(L. S.) właściciel pensjonatu męzkiego.

Zaświadczam niniejszem, iż p. Amster uczył w moim domu siedmiu młodzieńców powierzonych mojej opiece, kaligrafii tak polskiej jak niemieckiej od 24. maja do 20 czerwca b. r. Młodzieńcy pobierający lekcje odmienili sposób pisania tak, iż z nieforemnego stawiania liter nabyli wprawy pisania szybko, czytelnie i czysto.

Kraków dnia 29. czerwca 1862.

(LS.) **Dr. Brzeziński**, tym. dyrektor inst. technicznego.

Niniejszem poświadczam panu Oswaldowi Amster, jako tenże udzielał lekcje kaligrafii w prywatnym zakładzie moim, odznaczył się odpowiednią do tego zdolnością i szczególną metodą wyrabiania pięknego pisma w bardzo krótkim czasie. W przekonaniu, że tenże wszelkim żądaniom pod tym względem godnie odpowiedzieć potrafi, oddaję mu należną sprawiedliwość, stwierdzając moje poświadczenie własnoręcznym podpisem.

Kraków dnia 26. maja 1861.

(LS.) **J. Bentkowski**, właściciel pensjonatu męz.

Mam sobie za najmilszy obowiązek udzielić zaświadczenie p. Oswaldowi Amsterowi, który udzielał w moim prywatnym zakładzie męzkim lekcje pięknego pisania tak przystępnie, że już po kilku udzielonych lekcjach widzieć można znaczny postęp, a po kilkunastu lekcjach uczeń przyjmuje sposób pięknego pisania z zupełnem zadowoleniem, do tego wiele się przyczynia łagodność charakteru, i umiejętne prowadzenie metody p. Oswalda Amstera przez co zjednał sobie względy na powyższe z mej strony świadectwo.

Kraków dnia 27. maja 1861.

(LS.) **Tomasz Hendel**, utrzymujący pryw. zakład męzk.

Zachęcony licznemi pochwałami dla metody pana Oswalda Amstera, kaligrafa z Krakowa, prosiłem go, aby podczas ferij szkolnych udzielał dzieciom moim lekcij pięknego pisania. A że te lekcje zupełnie celowi swemu odpowiedziały, mam sobie za święty obowiązek oświadczyć niniejszem p. Oswaldowi Amsterowi moje zupełne zadowolnienie wraz z poleceniem go każdemu.

Spasów, dnia 29. sierpnia 1862.

Szymon Szymonowski

(L. S.)

Z. 454. Herr Oswald Amster hat im zweiten Semester l. J. an 25 Schüler des k. k. vollständigen Gymnasiums zu Krakau den kaligrafischen Unterricht mit einem so guten Erfolge ertheilt, dass diese Schüler in kurzer Zeit binnen 24 Unterrichtsstunden sämmtlich, etliche noch früher ihre Handschrift ganz umgestaltet und gebessert haben; so dass die Methode, die Herr Amster bei Ertheilung des kalligrafischen Unterrichts beobachtet, als sehr praktisch und vortrefflich sich bewährt. Auch kann ich es gewissenhaft bezeugen, dass Herr Amster den übernommenen Verpflichtungen mit Fleiss und Pünktlichkeit nachgekommen ist, und als Lehrer sehr viel Geduld und Ausdauer an den Tag gelegt hat.

Von der k. k. Gymnasial-Direktion.

Krakau am 22. Mai 1865.

Stawarski.

(L. S.)

1—1

Bliższa wiadomość przy ulicy Jezuickiej w domu p. Kohna l. 584 2/4.

Promesy

na losy kredytowe

po 3 złr. 50 cnt. i 50 cent należytości stemplowej na

ciągnienie 1. lipca 1865:

główna wygrana 250000 złr.,

z podpisem

JOH. C. SOTHEN,

Grosshandlungs- und Wechselhaus in Wien,

sprzedaje we Lwowie

TRAUGOTT FLOCH,

674 2—3 główna trafika w Rynku.

Realność w Przemyślanach pod l. 214, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, budynków gospodarczych, tudzież z dwóch ogrodów, polem pod 10 korcy zboża zasiewu, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w miejscu obok urzędu powiatowego. 656 2—3

Do pana dentysty Poppa!

Pańską **WODĘ ANATERYNOWĄ DO UST** rozbierałem i znalazłem ją jak najlepszą do polecenia.

Wiedeń w styczniu 1864.

88 (10—12) Prof. **Oppolzer**

emeryt. Rector. magnif. prof. o. k. kliniki w Wiedniu, k. saski radca nadworny i t. d. i t. d.

W Złoczowie

jest **HANDEL KORZENNY** w połączeniu **z galanteryjnym i składem win** krajowych i zagranicznych z powodu wieku i braku zdrowia właściciela z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela **A. Gottwald** w Złoczowie. 683 2—5

Największy wybór obić papierowych i materyj do pokrycia mebli znajduje się w Wiedniu na składzie w fabryce

Karola W. Melcher,

spadkobiercy LECHLEITNERA,

597 Kohlmarkt, Nr. 4, II. piętro 5—12

Podpisany ma zaszczyt P. T. Szanowną publiczność zawiadomić, iż właśnie teraz otrzymał wielką przesełkę **TOWARÓW LETNICH**, które po bezprzykładnie tanich cenach sprzedaje, a mianowicie:

Całe ubranie z materji angielskiej Dogs	od 15 złr.	do 20 złr.	
„ „ „ Tela Russe	„ 10	„	„ 15 „
„ „ „ Turn leinwand	„ 12	„	„ 20 „

w góle ubrania mężkie gotowe są u mnie po nizkich cenach.

Ubrania, które się na składach nie znajdują, będą w najkrótszym czasie podług miary wykonane.

Z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa sukni damskich, następuje zupełna wyprzedaż gotowych sukni po zdumiewająco nizkich cenach z opuszczeniem rabatu 20%, jako to.

plaszcze, paletoty, beduinki, mantyle, i jopki.

Niniejszem mam zaszczyt także uwiadomić, iż przybędę z moim składem w największym doborze towarów i sukień gotowych na tegoroczne jarmarki do Ulaszkowiec, Czerniowiec i Tarnopola, polecając się szanownej publiczności łaskawym względom.

Zamówienia wszelkiego rodzaju będą jak najrychlej i najtaniej wykonane.

S. Friedmann

643 4—10 plac Halicki l. 1 ⁴/₄ naprzeciw kawiarnip. Józefa Müllera.

Znany z dewizy swojej

„MAŁY ZYSK“.

HANDEL TOWARÓW

żelaznych i Norymberskich

A. CHRZANOWSKIEGO

we Lwowie na rogu ulicy i placu Halickiego pod l. 299, poleca swój wielki skład wyrobów żelaznych a mianowicie:

Pługi Zugmajera, wagi decymalne, żelazne osie do wozów, żelazo sztabowe, rozmaite łańcuchy, kuchnie angielskie, okucia do drzwi i okien w najnowszym guście, pomniki, krzyże żelazne trwale wyzłacane, sierpy angielskie, kosy, naczynia kuchenne, żelazne, blaszanne i miedziane, żelazka do prasowania, gontale, bretnale, narzędzia dla wszelkich rzemiosł, oraz wszelkie wyroby z mosiądzu stali lub żelaza. 644 4—6

Nader ważne uwiadomienie.

Podczas tegorocznego jarmarku,

WYPRZEDAŻ PŁÓCIEN i BIELIZNY

ze składu fabryki M. BEYERA z Wiednia

trwać będzie we Lwowie tylko do 24. czerwca b. r.

2000 sztuk przednich koszul mężkich i damskich, tylko z prawdziwego płótna lnianego, roboty ręcznej, będą wyprzedane za połowę wartości.

Koszule mężkie najnowszego kroju z prawdziwego cienkiego płótna lnianego, różnej wielkości sztuka tylko po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, do 6.

Koszule damskie z najprzedniejszego płótna, najnowszego ręcznego haftu i pojedyńczo szyte sztuka po złr. 2.90, 3.50, 4, 5, 6, do 7.

Kalisony z ciężkiego płótna lnianego różnej wielkości sztuka po złr. 1.40, 1.60 do 1.80.

CENY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH TYLKO PO STAŁYCH CENACH:

Sztuka szląskiego płótna domowego 30 łokci miary wiedeńskiej	cena fabryczna 12 złr.	sprzedaje się tylko po 7 złr.
Sztuka wiksztedzkiego płótna domowego 30 łokci wiedeńskich	„ „ 14 „	„ „ „ 8 do 10 złr.
Sztuka Cress czyli płótna dychtownego łokieć i ⁵/₄ szerokości 38 łokci wiedeńskich	„ „ 24 do 32 złr.	„ „ „ 14 „ 18 „
Sztuka płótna holenderskiego na 12 koszul lub na pościel	„ „ 24 „ 35 „	„ „ „ 14 „ 20 „
Sztuka weby holenderskiej ⁵/₄ łokci szerokości, 50 łokci wiedeńskich	„ „ 32 „ 45 „	„ „ „ 20 „ 25 „
Sztuka cienkiej bilfedskiej albo islandzkiej weby 50 łokci wiedeńskich	„ „ 48 „ 120 „	„ „ „ 26 „ 58 „
Sztuka weby rumburgskiej albo batystowej 50 łokci wiedeńskich	„ „ 50 „ 140 „	„ „ „ 30 „ 65 „
Tuzin najprzedniejszych chusteczek lnianych		kosztuje tylko po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 6 do 8.
Tuzin prawdziwych francuzkich chusteczek batystowych		„ „ 3.50, 4, 5, 6, 8 „ 35.
¹/₂ tuzina ciężkich czynowatych i adamaszkowych ręczników i serwet		„ „ 2.50, 3, 3.50, 4 „ 6.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czynowate i adamaszkowe serwety deserowe, obrusy stołowe i do kawy w różnych kolorach, będą aby jak najprędzej skład uprzątnąć, po bezprzykładnie nizkich cenach wyprzedane. 623 8—8

Lokal wyprzedaży znajduje się wyłącznie w „HOTELU LANGA“ na dole.

Podczas tegorocznego jarmarku **w Ulaszkowcach, t. j. od 1. do 10. lipca** znajduje się skład płótna i bielizny w sklepie pod l. 96 naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego.

M. BEYER, z Wiednia

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.